



BEZCIECZNO

Parafii Świętego Antoniego Padewskiego w Gołkowicach

BIULETYN PARAFIALNY Nr 4 (6) 20.03 2005

NIEDZIELA PALMOWA – MĘKI PAŃSKIEJ

Egzemplarz bezpłatny

NA DRODZE KRZYŻOWEJ

Ostatecznie zawsze wrócisz na drogę krzyżową. Nie uchroni cię przed cierpieniem największa miłość, dach rodzinny, sala kinowa. Przyjść ono może w chwili największego szczęścia. Nagle, jak podmuch wiatru. Ostatecznie zawsze wrócisz na drogę krzyżową. Ale tu spotkasz Jezusa idącego ze swoim krzyżem.

Słaby człowiek jest agresywny. Wszystkich podejrzewa, że chcą go zniszczyć. To splot urazów, kompleksów, pretensji, uprzedzeń. Nie ma się jak do niego dostać. Nawet nie można go pogłaskać. Cokolwiek by ktoś do niego powiedział, jakkolwiek by się wobec niego nie zachował, wszystko to odczytuje, jak atak na siebie. Zacieśnił się do obrony przed zniszczeniem.

Nie bój się, nikt cię nie jest w stanie zniszczyć, jeżeli tylko ty tego nie chcesz.

Wszelkie zło, które popełnisz, uderzy w końcu w ciebie. Najmniejszy błąd, niedociągnięcie, wada, nieuczciwość, krzywda przez ciebie wyrządzona – z bezlitosną konsekwencją, w zwielokrotnionej sile uderzy cię w okolicznościach najmniej spodziewanych.

Jeżeli jest coś pocieszającego w tym fakcie, to tylko to, że również każde dobro przez ciebie spełnione także do ciebie powróci.

Nie podnoś kamienia, którym cię uderzono. Nie bierz go w rękę. Bo się zarazisz nienawiścią. Ona błyskawicznie rozprzestrzeni się w tobie, opęta cię, stoczy jak robak. Staniesz się w krótkim czasie podobny do swoich wrogów. To nie oni ciebie zabijają. Ty sam siebie zabijasz.

Nie schylaj się po kamień, którym cię uderzono. Idź dalej.

Bądź dobry dla siebie. Nie chcesz w sobie zmienić od razu wszystkiego. Nie spodziewaj się natychmiastowych wyników swoich postanowień. Nie denerwuj się niepowodzeniami. Nie histeryzuj, gdy popełnisz głupstwo, nie karz siebie zbyt surowo, nie narzucaj się sobie. Umiej przeczekać okresy, gdy cię głowa boli, gdy ci jest smutno, gdy ci się nic nie chce robić, gdy ci życie brzydnie. Wykorzystuj okresy swoich dobrych nastrojów, roztawiaj umiejętnie bodźce, wyznaczaj sobie nagrody. Bądź cierpliwym wychowawcą samego siebie, tak jak starasz się nim być dla innych.

W przeciwnym razie zamkniesz sprawę stwierdzeniem, że jesteś dobry albo stwierdzeniem równie jałowym – że jesteś zły.

Ks. Mieczysław Maliński,
Wszystkie nasze dzienne sprawy,
Wrocław 1998.

LUZKIE KRZYŻE

Był człowiek, który narzekał na swoje życie. Skarzył się, że jest mu ciężko, bo mieszkanie niewygodne, za ciemne, za ciasne, że dochody za małe, że jego rówieśnicy, którzy podobne szkoły ukończyli, zarabiają daleko więcej niż on. Mówił, że innym jest łatwiej żyć, że lepiej dają sobie radę ze złymi ludźmi, z trudnymi okolicznościami, że im wszystko układa się korzystnie, a jemu jest źle i to z roku na rok coraz gorzej.(...) Chodził wciąż smutny, skwaszony, zniechęcony.

Razu pewnego, gdy spał, śniło mu się, że ktoś go budzi. Otworzył oczy i zobaczył postać stojącą koło jego łóżka. Chociaż nigdy Anioła nie spotkał, wiedział, że to jest Anioł.(...) Stał obok tajemniczego gościa. Popatrzył pytająco na niego. A wtedy Anioł z uśmiechem powiedział:
-Pójdź, proszę za mną.(...)

Podążył więc za nim. Anioł wiódł go przez jego mieszkanie, wyprowadził go na klatkę schodową i zaczął wstępować po schodach na górę.(...) Szli długo po schodach, aż stanęli przed drzwiami.(...) To była wielka sala, pod której ścianami stały nagromadzone krzyże – tysiące, dziesiątki tysięcy, nieprzeliczona ilość; krzyże były różne, dziwne: ogromne, małe i całkiem maleńkie, proste i ozdobne, ze złota i z drewna, malowane, heblowane, wysadzone drogimi kamieniami i całkiem zwyczajne, cięte z brzozy. (...)

Po chwili człowiek przełamując nieśmiałość spytał Anioła:

-Skąd tu tyle krzyży? Po co tu stoją? Do kogo należą?

Usłyszał jego głos:

-To są ludzkie krzyże.(...)

-Každy musi jakiś nieść – mówił dalej Anioł. (...)

-Narzekaś na swój krzyż. Mówisz, że ci bardzo ciężko z nim iść. Bóg zezwolił, abyś tu przyszedł i wybrał sobie inny krzyż, jaki tylko zechcesz i żebyś z tym nowym krzyżem szedł dalej przez życie nie narzekając.(...)

-Będę mógł wybrać krzyż taki, jaki tylko zechcę? – spytał wciąż jeszcze nieufny.

- Tak. Naprawdę. – powtórzył Anioł jego słowa. – Możesz wybrać taki krzyż, jaki tylko zechcesz.(...)

Człowiek wiedział już, który krzyż wybierze. Piękny, złoty krzyż przyciągnął jego wzrok od pierwszej chwili. Pomyślał:



„Wreszcie będę miał wspaniałe życie”. Spytał nieśmiało Anioła wskazując na ten krzyż:

-Czy mogę go wziąć?

Anioł skinął głową:

-Tak.

Uradowany człowiek podbiegł do upatrzzonego krzyża, objął go mocno, aby włożyć na swoje ramiona, ale nadaremnie. Nie potrafił go nawet ruszyć.(...) Zaskoczony tym i rozczarowany powiedział do Anioła:

-Za ciężki.

-Spróbuj znaleźć inny, który będzie lepszy dla ciebie – powiedział spokojnie Anioł.(...) Wziął inny krzyż, ale ten mu też nie odpowiadał. Potem spróbował nieść inny i znowu inny. (...) Wciąż nie mógł znaleźć krzyża, z którego byłby zadowolony.(...) I gdy był na skraju rozpacz, że będzie musiał wziąć jaki bądź, pierwszy lepszy, wtedy wreszcie znalazł taki, który był odpowiedni dla niego. (...) Uszczęśliwiony podszedł do Anioła i powiedział:

-Znalazłem.(...)

Anioł uśmiechnął się tajemniczo:

-Dobrze. – A potem dodał – A czy ty wiesz, że to jest twój krzyż?(...)

-Nie wiem, o czym mówisz?

Wtedy Anioł powiedział mu wyraźnie:

-Ten krzyż, który znalazłeś, to jest twój krzyż. To jest ten sam, który od początku życia niesiesz na swoich ramionach.

Ks. Mieczysław Maliński,
Bajki nie tylko dla dzieci,
Wrocław 1991.

.....

Dobiegają końca wielkopostne zmagania z samym sobą, ze swoimi słabościami. Można by rzec „koniec”. Można pobiec po czterdziestu dniach do cukierni i kupić pyszne ciastko z kremem, można już nie wynosić śmieci, można mniej pomagać w domu, można więcej czasu spędzać przed telewizorem, a mniej przykładać się do nauki... W końcu były to postanowienia na Wielki Post, a on przecież dobiega końca. Lecz zastanowiwszy się głębiej nie trudno zauważyć, iż w zasadzie nic się nie kończy, nic się nie zamyka, nic nie odchodzi – przeciwnie, czas Zmartwychwstania rozpościera przed nami nowe życie. Lepsze. Piękniejsze. Doskonalsze. Przepelnione wiarą, nadzieją i miłością.

Podczas Wielkiego Postu przyjmujemy mnóstwo postanowień. Staramy się być lepsi. Czas ten wymaga od nas swego rodzaju wyciszenia, by bardziej zwrócić swe oczy ku Temu, który umarł za nas, z miłości do nas.

Jezus podarował nam niezwykle drogocenny „upominek” – podarował nam życie wieczne. Dlatego też zrobimy wszystko, by postanowienia, które każdy z nas sformułował na czas Wielkiego Postu nie pękły po czterdziestu dniach jak mydlana bańka, lecz zakorzeniły się w nas na trwałe. I nie chodzi o to, by rezygnować z wszystkiego na rzecz ascezy, umartwienia. Nie. Chodzi o to, by umieć wybierać z sytuacji w jakich się znajdujemy to, co najlepsze dla mnie i moich bliznich, wybierać to co uradowałoby Chrystusa.

Sylwia

Przewodnik po Triduum Paschalnym

Triduum Paschalne Męki i Zmartwychwstania Pańskiego to szczyt całego roku liturgicznego. Rozpoczyna się Mszą Wieczerzy Pańskiej w

Wielki Czwartek.

Podczas tej Najświętszej Ofiary wspominamy wydarzenia z Wieczernika - ustanowienie Eucharystii i sakramentu kapłaństwa.

Przez wszystkie pokolenia Żydzi spożywali Paschę na pamiątkę wyjścia z ziemi egipskiej i zawarcia z Bogiem przymierza na Synaju. Podobnie było podczas Ostatniej Wieczerzy. Ale Jezus nadał tej uczcie nowy sens. Jak baranek został zabity, by uratować od śmierci pierworodnych w Egipcie, tak Jezus nazajutrz zostanie zabity, by wszystkich ludzi uratować od śmierci wiecznej. Tak jak przymierze synajskie, zgodnie ze starożytnym zwyczajem, zostało zawarte przez pokrojenie krwią ofiarnych zwierząt, tak krew zabitego Jezusa posłuży jako krew Nowego i Wiecznego Przymierza. Nowym Ludem Bożym - Kościołem - staną się ci, którzy przez chrzest zanurzeni zostaną w zbawczą mękę i śmierć Chrystusa. Chrześcijananie - zgodnie z poleceniem Jezusa: „Czyńcie to na moją pamiątkę” - sprawować mają pamiątkę Jego śmierci i zmartwychwstania przez spożywanie Ciała i Krwi Chrystusa.

Evangelia przypomina o tym, jak Jezus przed wieczerzą umył uczniom nogi. Ten, którego nazywamy „Nauczycielem i Panem” zrobił coś, co zwykle czynił sługa. Na pamiątkę tego wydarzenia w wielu parafiach po homilii kapłan umywa wybranym parafianom nogi. Przypomina to prawdę, że wszelkie przewodzenie w Kościele powinno odbywać się w duchu służby bliźniemu...

Na zakończenie uroczystości Ciało Chrystusa zostaje przeniesione do specjalnie przygotowanej kaplicy, zwanej ciemnicą. Tam do późnych godzin wieczornych wierni uczniowie czuwać będą wraz z Jezusem, wspominając Jego samotną modlitwę w Ogrójcu, zdradzieckie pojmanie i pierwsze przesłuchania. Tabernakulum jest opróżnione i otwarte, gaśnie wieczna lampka, a ołtarz, przy którym jeszcze przed chwilą sprawowano Najświętszą Ofiarę, stoi obnażony i pusty. Wchodzimy w czas Bożej męki...

W Wielki Piątek

nie sprawuje się Eucharystii. W kościołach trwa spowiedź, adoruje się Pana Jezusa w ciemnicy, odbywają się nabożeństwa Drogi Krzyżowej... Późnym popołudniem rozpoczynają się najważniejsze obrzędy tego dnia - Liturgia Męki Pańskiej. Składa się ona z trzech części: Liturgii Słowa, adoracji Krzyża i obrzędów Komunii.

Wszystko zaczyna się nietypowo. Ministranci i kapłani wychodzą w ciszy do ołtarza. Nie poprzedza ich dzwonek, nie śpiewa się żadnej pieśni. Przed ołtarzem kapłan pada na twarz. Wszyscy obecni w Kościele kłękają. Wobec zbawczej śmierci Jezusa wszelkie słowa są nieodpowiednie. W tej chwili cisza mówi znacznie więcej. W Jego ranach jest nasze zdrowie...

Na zakończenie Liturgii Słowa odbywa się wyjątkowo uroczysta modlitwa powszechna. W dziesięciu wezwaniach prosimy Boga, aby miał w opiece cały świat. Rozpoczyna się adoracja Krzyża. Od dwóch tygodni wszystkie krzyże w kościołach były zasłonięte. W Wielki Piątek ukazują się je ponownie wiernym. Kapłan odsłania krzyż, śpiewając: „Oto drzewo krzyża, na którym zawisło zbawienie świata”, a wszyscy odpowiadając: „Pójdźmy z pokłonem”, padają na kolana, wielbiąc Zbawiciela. Przychodzi czas, aby ucałować krzyż Jezusa. Robią to - w zależności od parafii - albo wszyscy wierni, albo tylko niektórzy. Śpiewa się przy tym zazwyczaj jedną z najbardziej przejmujących pieśni - „Ludu mój ludu”. Po adoracji Krzyża następuje Komunia święta. Nie ma przeistoczenia. Rozdaje się Ciało Chrystusa, konsekrowane

poprzedniego dnia. Karmimy się pokarmem, który daje życie wieczne...

Wielkopiątkową liturgię kończy przeniesienie Najświętszego Sakramentu do kaplicy, zwanej Bożym Grobem. Monstrancja jest przykryta białym welonem na pamiątkę całunu, którym spowito doczesne szczątki Jezusa. Tego wieczora i przez cały następny dzień trwa adoracja. Wielu przyjdzie także ucałować krzyż. Bo „na drzewie rajskim śmierć wzięła początek, na drzewie krzyża powstało nowe życie, a szatan, który na drzewie zwyciężył, na drzewie również został pokonany przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana”.

Wielka Sobota

Wydawało się, że wszystko się skończyło. Bo zazwyczaj śmierć kończy wszystko. Ale nie w tym przypadku. Trzeciego dnia Jezus powstaje z grobu. Pokazuje, że nadzieje w Nim pokładane nie były daremne. Chrystus, zwyciężywszy śmierć, też obiecuje zmartwychwstanie wierzącym w Niego. Te prawdy przeżywamy podczas Liturgii Wielkiej Soboty [*liturgii Wigilii Paschalnej*]. To, co w tym dniu najważniejsze, rozpoczyna się wieczorem. Liturgia Wielkiej Soboty nie jest typową Mszą, gdyż oprócz Liturgii Słowa i Liturgii Eucharystycznej składa się z Liturgii Światła i Liturgii Chrzielnej. Rozpoczyna się przed kościołem. Do rozpalonego ogniska podchodzą kapłani i służba liturgiczna. Tu następuje poświęcenie ognia, a potem prowadzący kreśli na paschale znak krzyża, litery Alfa i Omega oraz na polach między ramionami krzyża cyfry bieżącego roku, umieszcza też pięć symbolicznych gwoździ w formie krzyża. Bo „*Chrystus wczoraj i dziś, Początek i Koniec, Alfa i Omega. Do niego należy czas i wieczność. Jemu chwała i panowanie przez wszystkie wieki wieków*”. Z zapalonym paschałem procesja wchodzi do nieoświetlonego kościoła. Ci, którzy doświadczyli w swoim życiu lęku przed ciemnością, wiedzą, czym dla człowieka jest światło. Rozprasza nie tylko ciemności, ale także obawy. Chrystus jest tym, który swoim zmartwychwstaniem rozprasza ciemności grzechu i śmierci, który na powrót wlewa w serca radość życia. Bo przecież nie musimy się już bać największego wroga, śmierci, skoro On ją pokonał. „Światło Chrystusa” - śpiewa kapłan i wszyscy zapalają od Paschału świece. W kościele robi się jeszcze jaśniej. Mrok jest już przewyższony.

Liturgia Słowa jest wyjątkowo rozbudowana. Może się składać na nią aż dziewięć czytań, które pokazują całą historię Zbawienia: od początku świata, poprzez wyprowadzenie narodu wybranego z Egiptu, aż do czasu, gdy Jednorodzony Boży Syn stał się Barankiem, by zbawić grzechy świata, a zabity za grzechy świata trzeciego dnia powstał z martwych.

Następuje kolejna część celebracji - Liturgia Chrzielna. Dawniej większość chrześcijan w tej właśnie chwili przyjmowała chrzest. Dziś, po błogosławieństwie wody, najczęściej odnawiamy przyrzeczenia chrzielne i modlimy się za tych, którzy przyjmują ten sakrament. Z zapalonymi świecami w ręku wierni wyrzekają się grzechu, wszystkiego, co prowadzi do zła, i szatana, głównego sprawcy grzechu, a następnie wyznają wiarę w Ojca, Syna i Ducha Świętego, Kościół, obcowanie świętych, odpuszczenie grzechów, zmartwychwstanie ciała i życie wieczne. Chciałoby się, aby już na zawsze w sercach była ta sama gorliwość, co w tej właśnie chwili.

Jako święci i umiłowani przez Boga przystępujemy do Liturgii Eucharystycznej. Ten, który z miłości do człowieka ofiarował się w zbawczej ofierze, który powstał z martwych i

dał udział w swojej łasce przez chrzest, karmi swoim Ciałem i Krwią. Jego Ciało i Krew są pokarmem na życie wieczne.

W niektórych parafiach na zakończenie obrzędów odbywa się jeszcze procesja rezurekcyjna. Chrześcijanie całemu światu ogłaszają radosną wieść: możecie już otrzeć łzy, śmierć została pokonana. Ta procesja może mieć też miejsce następnego dnia rano, przed pierwszą Mszą świętą. Gdy wschodzi słońce, jakże wyraziście brzmią słowa wielkanocnego orędzia: „Niech ta świeca płonie, gdy wszędzie słońce nie znające zachodu: Jezus Chrystus, Twój Syn Zmartwychwstały, który oświeca ludzkość swoim światłem i z Tobą żyje i króluje na wieki wieków”.

Andrzej Macura
/fragmenty/

.....

Triduum Paschalne

Porządek nabożeństw w naszej Parafii

Wielki Czwartek

O godz. 18.00 Msza Święta Wieczery Pańskiej.

Adoracja Pana Jezusa w Ciemnicy po Mszy Św. do 22.00.

Porządek adoracji w godz. od 19.00 do 22.00

19.00 do 20.00 mieszkańcy Skrudziny i młodzież całej parafii.

20.00 do 21.00 mieszkańcy Gołkowic Dolnych

21.00 do 22.00 mieszkańcy Gołkowic Górnych.

Wielki Piątek

Porządek adoracji w godz. od 8.00 do 24.00.

8.00 do 9.00 Siostry zakonne

9.00 do 10.00 mieszkańcy Skrudziny

10.00 Droga Krzyżowa dla wszystkich dzieci

11.00 do 12.00 Seniorzy, emeryci i renciści

12.00 do 13.00 Róże Różańcowe

13.00 do 14.00 ministranci i lektorzy

14.00 do 15.00 adoracja prywatna

Nabożeństwa Wielkiego Piątku rozpoczną się

o godzinie 15.00

15.00 Nabożeństwo Drogi Krzyżowej na sposób kalwaryjski

16.00 Liturgia Wielkiego Piątku

18.00 Gorzkie Żale – trzy części

20.00 do 21.00 młodzież

21.00 do 22.00 mieszkańcy Gołkowic Dolnych

22.00 do 23.00 mieszkańcy Gołkowic Górnych

23.00 do 24.00 Droga Krzyżowa na sposób kalwaryjski.

Wielka Sobota

Porządek adoracji od 8.00 do nabożeństwa wieczornego.

8.00 do 9.00 Siostry zakonne

od 9.00 do 10.00 mieszkańcy Skrudziny

10.00 do 11.00 wszystkie dzieci

11.00 do 12.00 ministranci i lektorzy

12.00 do 13.00 Róże Różańcowe

13.00 do 14.00 adoracja prywatna

14.00 do 15.00 młodzież

15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego: starsi, seniorzy i emeryci

16.00 do 18.00 adoracja prywatna

18.00 Liturgia Wielkiej Soboty – Nabożeństwo

Wigilii Paschalnej

Na wieczorną liturgię Wielkiej Soboty – Wigilii Paschalnej przynosimy świece. W Wielką Sobotę poświęca się wodę.

Świecenie pokarmów w Wielką Sobotę

Świecenie pokarmów jest starożytnym zwyczajem w Kościele. Pokarmy na stół wielkanocny mają szczególne znaczenie i wymowę.

Świecenie pokarmów w Parafii Gołkowice odbędzie się w następujących terminach:

**w kościele w godz.: 9.00; 10.00; 11.00; 12.00,
w Szkole Podstawowej w Skrudzinie o godz. 13.00.**

Zachęcam wszystkich do pozostania na chwilę modlitwy, do wzięcia udziału w adoracji Krzyża.

Rezurekcja w Niedziele Wielkanocną o godz. 6.00

Na procesję rezurekcyjną zapraszamy wszystkich parafian, Ochotniczą Straż Pożarną, Szkoły, stowarzyszenia.

**Z okazji Świąt
Zmartwychwstania Pańskiego
wszystkim rodzinom, parafianom
i gościom życzymy nowych sił,
radości codziennego życia,
błogosławieństwa Bożego.
Redakcja**

Niedziela Wielkanocna

Wielkanoc jest największym świętem wszystkich chrześcijan. Bez chwalebego powstania z grobu Zbawiciela nasza wiara nie miałaby sensu, dzieła odkupienia brakowałoby koniecznego uzupełnienia, wciąż przytłaczałoby nas widmo śmierci. Swoim zmartwychwstaniem Jezus potwierdził to, że prawdziwie jest Synem Bożym. Odzyskał chwalebne i wspaniałe życie, nie tylko dla Siebie, ale i dla nas, opierając zarazem naszą wiarę i nadzieję na niewzruszalnych podstawach.

Wielkanoc zaczęto obchodzić w tym samym czasie, kiedy Żydzi obchodzili swoją Paschę na pamiątkę wybawienia ich z niewoli egipskiej. Święto to obchodzono przez tydzień, począwszy od 14 dnia miesiąca Nisan (wigilia Pesachu), siódmego w żydowskim kalendarzu księżycowo – słonecznym, liczącym 354 dni. Miesiąc ten przypada mniej więcej na przełomie marca i kwietnia kalendarza gregoriańskiego, czyli tego, który obowiązuje u nas. Z powodu mniejszej liczby dni w kalendarzu hebrajskim ten 14 Nisan przesunął się coraz bardziej do przodu naszej rachuby czasu, powodując wiele niedogodności, gdyż święto żydowskie nie zawsze, w tym wypadku, przypadało w niedzielę. Tą niedogodnością w obchodzeniu Wielkanocy zajął się Sobór Nicejski w 325 r., który ustalił, że Paschę chrześcijańską obchodzić się będzie w niedzielę przypadającą po pierwszej pełni księżyca, zaraz po zrównaniu wiosennym. Ostatecznie dopiero za panowania Karola Wielkiego (768 – 813) ustalono, że Wielkanoc przypadać będzie na niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Najwcześniej Wielkanoc może przypaść na 22 III. Zdarzyło się to ostatnio w 1818 r., ponownie zaś zdarzy się w 2285 r.

Najpóźniej – 25 IV, ostatnią Wielkanoc w tym dniu obchodzono w 1943 r., powtórzy się to w 2038 r.

*Wybrane z tekstu „Niedziela Wielkanocna”,
zamieszczonego w „Kalendarzu Rolników”
z 2003 roku na stronie 21.*

.....
Kiedy przykościelne dzwony zmęczone wyśpiewywaniem „Alleluja” zamilkną, wielkanocne śniadanie zostawi po sobie uczucie błogiej sytości i ogranie nas wyjątkowa świąteczna atmosfera, trzeba usiąść i zastanowić się: co takiego naprawdę się wydarzyło? Nie kiedyś tam, nie dwa tysiące lat temu, nie w odległej przeszłości, ale przedwczoraj, wczoraj, dziś w nocy.... Zwykły czwartek i piątek, niczym z pozoru nie wyróżniający się przełom sobotnio – niedzielny okazują się być wcale nie takimi zwyczajnymi dniami jak sugeruje nam to pęd życia, który jakby specjalnie nie dostrzega momentu, w którym należałoby przystanąć. Co więcej, pochylić się, żeby nie powiedzieć uklęknąć, wręcz paść na kolana.

Nasuwa się zatem pytanie: nad czym dokonać refleksji? Nad Miłością. Nad Jezusem. W tym imieniu zawiera się całe przesłanie Ojca skierowane do człowieka każdego czasu. Tak więc w wydarzeniach tajemnicy paschalnej uczestniczą ci, którzy żyli tysiące lat temu, obecnie żyjący, jak i ci, którzy będą żyli wiele wieków po nas.

Trzy dni – to trzy kroki, które trzeba uczynić, aby przemierzyć szlak Boskiej Miłości. Pierwszy krok to Wielki Czwartek – Jezus pokazuje czym jest miłość. Mówi „to jest Ciało moje” i „to jest Krew moja”. Daje nam całego siebie. Pomimo licznych braków i niedoskonałości człowieka dobrowolnie idzie na mękę dla jego odkupienia – daje świadectwo swojej bezgranicznej miłości.

To wyróżnienie, ale zarazem i zobowiązanie częstokroć bywa tak trudne, że wydaje się wręcz niemożliwe do zrealizowania. Zatem, by to zrozumieć, należy uczynić drugi krok - w Wielki Piątek. Człowiek, który uważa się za ucznia Jezusa z Nazaretu nie może oczekiwać podziwu czy zaszczytów. Musi pójść tam, gdzie jego Mistrz – na Golgotę.

Tylko podążanie taką drogą – krętą, długą, często bolesną, drogą na której nie brakuje opóźniających wyprawę przeszkód, jak i mobilizujących drogowskazów – stwarza możliwość postawienia trzeciego kroku - Kroku Zmartwychwstania. Jest on przejściem z codziennej vegetacji do Życia, patrzeniem na świat oczyma Boga, myśleniem Jego kategoriami, chodzeniem ścieżką, która jest Drogą prowadzącą do Domu.

Taki właśnie jest charakter Bożej Miłości i nie doświadczy jej ten, kto nie zacznie przestawać z Miłością. Miłością, której na imię Jezus!

Sylwia

Redakcja: Ks. Proboszcz Kazimierz Koszyk, Siostra Ligia,
Sylwia Korona, Anna i Grzegorz Gorczowski,
Parafia pw. Świętego Antoniego Padewskiego Gołkowice
Górne 41, 33 – 388 Gołkowice Dolne
e-mail: kkoszyk@tarnow.opoka.org.pl
Strona internetowa parafii:
www.golkowice.tarnow.opoka.org.pl